

# **Linguistica Copernicana**

---

**1(7)/2012**



WYDAWNICTWO NAUKOWE  
UNIwersytetu MIKOŁAJA KOPERNIKA

REDAKTOR NACZELNY: Maciej Grochowski

RADA REDAKCYJNA: Ireneusz Bobrowski (Kraków), Andrzej Bogusławski (Warszawa), Gerd Hentschel (Niemcy, Oldenburg), Axel Holvoet (Litwa, Wilno), Krystyna Kleszczowa (Katowice), Roman Laskowski (Kraków), Jarmila Panevová (Czechy, Praha), Jens Nørgård-Sørensen (Dania, Kopenhaga), Zuzanna Topolińska (Macedonia, Skopje), Daniel Weiss (Szwajcaria, Zurich), Anna Wierzbicka (Australia, Canberra)

KOLEGIUM REDAKCYJNE: Maciej Grochowski, Krystyna Kallas, Irena Sawicka, Piotr Stalmaszczyk

SEKRETARZ REDAKCJI: Iwona Kaproń-Charzyńska

ADRES REDAKCJI: Instytut Języka Polskiego UMK, 87-100 Toruń, ul. Fosa Staromiejska 3, e-mail: [lincop@umk.pl](mailto:lincop@umk.pl), [www.linguistica.umk.pl](http://www.linguistica.umk.pl)

OKŁADKA: Monika Pest

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika  
Toruń 2012

ISSN 2080-1068

Wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wersja papierowa.

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA

Redakcja: ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń  
tel. (56) 611 42 95, tel./fax 611 47 05  
e-mail: [wydawnictwo@umk.pl](mailto:wydawnictwo@umk.pl)

Dystrybucja: ul. Reja 25, 87-100 Toruń  
tel./fax (56) 611 42 38, e-mail: [books@umk.pl](mailto:books@umk.pl)  
**[www.wydawnictwoumk.pl](http://www.wydawnictwoumk.pl)**

Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK

WITOLD MAŃCZAK

Uniwersytet Jagielloński  
Instytut Filologii Romańskiej

## **Aktualna sytuacja teorii nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją**

**Słowa kluczowe:** nieregularny rozwój fonetyczny, frekwencja, matematyka stosowana

I. Z końcem lat pięćdziesiątych doszedłem do wniosku, że we wszystkich językach forma wyrazów zależy od trzech podstawowych czynników, nie tylko od regularnego rozwoju fonetycznego i rozwoju analogicznego, ale także od tego, co nazywam nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją. Moim zdaniem, bardzo często używane grupy wyrazowe, wyrazy i morfemy nieraz ulegają nieregularnym redukcjom fonetycznym, np. *wasza miłość* > *waszmość*, *podobno* > *pono* czy stpol. *(umrze)-ci* > *(umrze)-ć*. Nieregularnemu rozwojowi fonetycznemu spowodowanemu frekwencją poświęciłem trzy książki (Mańczak 1969, 1977 i 1987) oraz mnóstwo artykułów, jednak ich efekty są nader skromne. Jeśli chodzi o polskie słowniki etymologiczne, A. Bańkowski w dwu dotychczas opublikowanych tomach swego słownika o nieregularnym rozwoju fonetycznym spowodowanym frekwencją wspomina w 23 wypadkach, W. Boryś w swym słowniku w 9 wypadkach, a Długosz-Kurczabowa w swym słowniku w 15 wypadkach, gdy tymczasem tych wzmianek powinno być bez porównania więcej (Mańczak 2001, 2002 i 2009).

II. O doniosłości nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją świadczy fakt, że rozwój ten zachodzi we wszystkich językach świata z tym, że w jednych językach występuje on na większą skalę niż w innych. Np. rozwój ten zachodzi częściej w angielskim niż w niemieckim, częściej we francuskim niż w hiszpańskim, częściej w polskim niż w rosyjskim.

Jeśli chodzi o język polski, przyjrzyjmy się początkowi *Pana Tadeusza*:

Litwo! Ojczyzno moja! Ty *jesteś jak* zdrowie.  
*Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,*  
*Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie*  
*Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie.*  
 Panno święta, co *Jasnej* bronisz Częstochowy  
 I w *Ostrej* świecisz Bramie! Ty, co gród zamkowy  
 Nowogródzki *ochraniasz* z jego wiernym ludem!  
*Jak* mnie dziecko do zdrowia *powróciłaś* cudem  
 (Gdy *od* płaczącej matki *pod* Twoją opiekę  
*Ofiarowany, martwą* podniosłem powiekę  
 I zaraz *mogłem* pieszo do *Twych* świątyń progu  
*Iść* za *wrócone* życie *podziękować* Bogu).

*Jak* jest zredukowaną postacią *jako*.

W *ile* < \**jelě* zaszła redukcja stopnia otwarcia samogłoski (*e* > *i*), charakterystyczna dla nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją.

W *cię* zaszła nieregularna redukcja grupy nagłosowej, która się zachowała w *twój*.

W *cenić, iść, podziękować* zaszła redukcja *-ci* do *-ć*, o której już wyżej była mowa.

W *ten, stracił* zaszła nieregularna redukcja pie. \*-*os* do psł. \*-*ъ*, podczas gdy w *słowo, niebo* pie. \*-*os* prawidłowo przeszło w *-o*.

*Tylko* jest zredukowaną postacią \**toliko*.

W *się* zaszła nieregularna redukcja grupy nagłosowej, która przetrwała w *swój*.

*Dowie* jest zredukowaną postacią psł. \**dověstь*.

W *kto* zaszła nieregularna redukcja nagłosowego *ko-*, które się zachowało w ros. *ktoroyj*.

*Dziś* jest zredukowaną postacią \**дѣнь съ*.

*Twą* jest zredukowaną postacią *twoją*, przy czym należy podkreślić, że w językach słowiańskich kontrakcja samogłosek nie jest regularną zmianą fonetyczną, i tym się tłumaczy, że w każdym języku słowiańskim formy nieściągnięte typu *stoje*, *wujem* znacznie przeważają nad ściągniętymi.

*W* jest zredukowaną postacią elementu, który się regularnie zachował np. w *wą-wóz*.

W *całej*, *Ostrej* końcówka *-ej* jest zredukowaną postacią *\*-ě-jeji*.

W *widzę*, *opisuję*, *tesknię* końcówka *-ę* jest zredukowaną postacią pie. *\*-omi* (Mańczak 1977: 279–282).

Jest bardzo możliwe, że *po* jest zredukowaną postacią pie. *\*apo*.

W *święta* końcówka *-a* jest zredukowaną postacią *\*-a-ja*.

*Co* jest zredukowaną postacią formy, która w postaci regularnej przetrwała w scs. *česo*.

W *jasnej*, *placzącej* końcówka *-ej* jest zredukowaną postacią *\*-y-jejě*, *\*-ě-jejě*.

W *bronisz*, *ochraniasz* końcówka *-sz* jest nieregularna, jeśli ją zestawić ze scs. *-ši*.

W *Częstochowy*, *matki* końcówka *-y*, *-i* < pie. *\*-ās* wykazuje redukcję stopnia otwarcia samogłoski, charakterystyczną dla nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją.

W *gród* (acc. sg.) pie. *\*-om* nieregularnie się zredukowało do psł. *\*-b*.

W *zamkowy*, *nowogródzki*, *ofiarowany* końcówka *-y*, *-i* jest nieregularnie zredukowaną postacią *\*-b-jb*.

*Z* jest zredukowaną postacią elementu, który prawidłowo przetrwał w słowach typu *są-siad*.

W *wiernym* końcówka *-ym* jest zredukowaną postacią *\*-omb-jimb*.

Jeżeli chodzi o *ludem*, *cudem*, należy wspomnieć o tym, że w *Wizerunku* Reja występuje *siedm̄*, *ośm̄*, ale zawsze *-em*, zatem w końcówce instr. sg. doszło do nieregularnej dyspalatalizacji.

W *dziecko* końcówka *-o* jest zredukowaną postacią pie. *\*-om*.

*Gdy* jest zredukowaną postacią *kiedy*.

Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją niekiedy polega na nieregularnych udźwięcznieniach (Mańczak 1982), co m.in. miało miejsce w *od*, zestawionym np. z ros. *ot*.

Jeśli *pod* zestawić ze *spód*, widać, że w *pod* niegdyś doszło do nieregularnego skrócenia samogłoski.

W *martwą* końcówka *-q* powstała na skutek nieregularnego skrócenia *\*-q-jē*.

Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją niekiedy polega na zrastaniu się wyrazów, co miało miejsce w *zaraz* < *za raz*.

W *mogłem* końcówka *-em* jest zredukowaną postacią stpol. *jeśm*.

*Twych* jest zredukowaną postacią *twoich*.

W *świętyń* doszło do nieregularnej redukcji pie. *\*-ōm* do psł. *\*-b*.

Jeśli *za* zestawić z lit. dial. *ažuo*, widać, że w słowie polskim doszło do nieregularnego zaniku samogłoski nagłosowej.

We *wrócone* końcówka *-e* jest zredukowaną postacią *\*-o-je*.

W *Bogu* końcówka *-u* jest zredukowaną postacią pie. *\*-ōi*.

W przeanalizowanym fragmencie *Pana Tadeusza* ponad 60% słów doznało nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, co świadczy o tym, jak ważną rolę odgrywa w języku ten rozwój.

III. Roman Laskowski, redaktor *Biuletynu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, dla uczczenia mych 87 urodzin zechciał zamieścić w swym czasopiśmie (zeszyt 67: 299–341) cztery artykuły traktujące o nieregularnym rozwoju fonetycznym spowodowanym frekwencją. Za to jestem mu tym bardziej wdzięczny, że te cztery artykuły przełamują znowę milczenia panującą wokół mojej teorii od ponad 50 lat. Wśród owych czterech artykułów są dwa, a mianowicie A. Bochnakowej i Z. Szkutnika (2011) oraz I. Kraski-Szlenk (2011), które aprobują moją teorię. Ze względu na brak miejsca ograniczę się do poinformowania, że Z. Szkutnik, profesor matematyki stosowanej na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, przeanalizował dane przedstawione przeze mnie w odniesieniu do: 1) występowania zdecydowanej większości wyrazów o nieregularnych redukcjach fonetycznych w pierwszym tysiącu słów notowanych na listach frekwencyjnych dla języków francuskiego i hiszpańskiego (Mańczak 2009a); 2) znanego w gramatyce łacińskiej tzw. skrócenia jambicznego (ciąg: sylaba krótka, sylaba długa > sylaba krótka, sylaba krótka), notowanego już u Plauta (Mańczak 1996: 73); 3) miejsca form wykazujących nieregularne redukcje fonetyczne na liście frekwencyjnej wyrazów umieszczonych w indeksie do wydanego w 1971 r. przez W. Kuraszkiewicza *Wizerunku Reja* (Mańczak 1977: 315). Na podstawie tych danych zebranych przeze mnie Z. Szkutnik sformułował następującą opinię:

Istnienie związku między frekwencją wyrazów a częstością występowania nieregularnych redukcji fonetycznych jest niewątpliwe w świetle wyników analizy odpowiednich tabel dotyczących języków francuskiego i hiszpańskiego, a także wypadków skrócenia jambicznego u Plauta i wyrazów o nieregularnym rozwoju fonetycznym, użytych w Wizerunku Reja. Świadczą o tym następujące wskaźniki ilościowe:

- 1) Współczynnik gamma Goodmana-Kruskala wynosi
  - dla języka francuskiego 0,91 z przedziałem ufności (0,86; 0,96);
  - dla języka hiszpańskiego 0,92 z przedziałem ufności (0,85; 0,98);
  - dla tekstu Plauta 0,81 z przedziałem ufności (0,73; 0,88);
  - dla tekstu Reja 0,85 z przedziałem ufności (0,81; 0,88).

Współczynnik gamma ma interpretację podobną do zwykłego współczynnika korelacji dla cech ilościowych, ale stosuje się go do badania siły związku cech jakościowych o wartościach uporządkowanych. Podane przedziały ufności były konstruowane na poziomie ufności 0,95.

- 2) We wszystkich przypadkach dokładny test Fishera odrzuca hipotezę o niezależności frekwencji wyrazów i częstości nieregularnych redukcji fonetycznych na każdym rozsądnym poziomie istotności (tzw. P-wartości są w obu przypadkach mniejsze od  $10^{-7}$ , co można zinterpretować w ten sposób, że gdyby pojawianie się redukcji było niezależne od frekwencji wyrazów, to szansa otrzymania tabel takich jak analizowane byłaby mniejsza niż 1 na 10 milionów).

Wyjaśnienie natury zauważonego bardzo silnego związku może nastąpić tylko przy użyciu argumentów językoznawczych. Liczne argumenty i przykłady opisane przez prof. Mańczaka wydają się tłumaczyć zauważone zjawisko w bardzo konsekwentny sposób.

Więcej informacji o współczynniku gamma i o dokładnym teście Fishera można znaleźć np. w monografii: A. Agresti, *Categorical Data Analysis*, 2 wyd., Wiley, New York 2002.

Byłoby dobrze, gdyby ci wszyscy językoznawcy, którzy z jakichś irracjonalnych pobudek przemilczają moją teorię nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, zechcieli przyjąć do wiadomości, że została ona zaaprobowana przez statystyka. Szansa, żeby moja teoria była nieprawdziwa, jest mniejsza niż 1 na 10 milionów!

IV. Wśród czterech artykułów przełamujących znowę milczenia panującą od ponad 50 lat wokół mojej teorii są także dwa artykuły negujące moją teorię. Jednym z nich jest artykuł A. Bogusławskiego (2011). Dyskusja z nim nie jest łatwa, gdyż między jego a moim podejściem do nauki istnieje zasadni-

cza różnica: według warszawskiego językoznawcy celem nauki powinno być komplikowanie rzeczy prostych, natomiast mnie się wydaje, że celem nauki powinno być proste przedstawianie rzeczy skomplikowanych. Niech jeden konkretny przykład pokaże, o co chodzi.

W języku praindoeuropejskim była forma czasownikowa *\*esti* ‘jest’, która w prasłowiańskim regularnie przeszła w *\*estb*, które się z kolei regularnie przekształciło w stpol. *jeść* oraz dzisiejsze ros. *est’*. Ponieważ forma ta była bardzo często używana, doznała dwojakiej redukcji. Gdy nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją jest daleko zaawansowany, polega on na zaniku jednej lub kilku głosek i w ten sposób psł. *\*estb* zredukowało się do *je*, które znane jest ze staropolszczyzny, dzisiejszych gwar polskich oraz innych języków słowiańskich (m.in. czeskiego i ukraińskiego). Gdy jednak nieregularny rozwój fonetyczny jest w fazie początkowej, polega on na redukcji głoski, m.in. na dyspalatalizacji, i w ten sposób w staropolszczyźnie obok regularnego *jeść* pojawiło się *jest*. Spowodowana częstością użycia dyspalatalizacja miała miejsce także w *wasza miłość pan* > *waszmość pan* > *waćpan* > *wacpan* > *asan*, w śląskim *przeca* (odpowiedniku literackiego *przecie*), w *niestety* powstałym z formy, która dziś brzmi *nie stójcie*, czy w zaimku zwrotnym w formach rosyjskich typu *nazyvaetsja* czy *nazyvalsja*. Spowodowana frekwencją dyspalatalizacja zaszła również w tysiącach form scs. typu *pišetb* czy rosyjskich typu *pišet*, które się wywodzą od psł. *\*pišetb*. Taka jest prawda, która w językoznawstwie ma to do siebie, że zawsze jest bardzo prosta.

Ponadto postanowiłem przedstawić dane liczbowe przemawiające za moim poglądem. W słowniku pod redakcją Doroszewskiego jest 3455 wyrazów, które gdyby istniały w okresie prasłowiańskim, zakończone by były na *\*-stb*. Zaś w słowniku frekwencyjnym Kurcz i innych figurują następujące wyrazy, które są lub powinny być zakończone na *-śc*: *jest* zaświadczone 3293 razy, *część* 320, *sześć* 240, *ilość* 186, *działalność* 185, *możliwość* 179, *wartość* 152, *trudność* 126, *gość* 110 itd. Jest to wręcz spektakularny przykład na to, że między nieregularnymi redukcjami a frekwencją zachodzi związek. Wśród bez mała 3500 słów na *-śc*, jakie można znaleźć w słowniku Doroszewskiego, jest tylko jeden wyraz, który wykazuje nieregularną redukcję, a mianowicie stpol. *jeść*, które uległo zredukowaniu do *jest*, przy czym *jest* używane jest częściej niż wszystkie słowa zakończone na regularne *-śc*. Mało tego, *jest* zaświadczone jest 3293 razy, a najczęstszy wyraz na



-ść, a mianowicie *część*, zaświadczony jest 320 razy, zatem z punktu widzenia frekwencji przepaść dzieli *jest* od *część* (Mańczak 2009b).

Jednak A. Bogusławski nie znosi, żeby coś było proste, i dlatego postanowił pokomplikować sprawę w następujący sposób:

Warto zwrócić uwagę na fakt, że istniała też słowiańska twarda końcówka *-t* interesującej tu nas formy 3 osoby, por. formy języka rosyjskiego (poza *est'*) lub bułgarskiego (w odróżnieniu od form w języku ukraińskim i w pewnych dialektach południowo-wielkoruskich, gdzie występuje miękkość znacznika), a dalej także formy języka niemieckiego, łacińskiego i in. oraz wreszcie wspomnianą dawną formę czeską *jest* z regularną twardością wygłosu *-st* (por. np. *vlast*). Więc nie musimy tu mówić o „stwardnieniu”, bo mógł istnieć wariant z twardym *t*. I nawet (niezależnie od tych okoliczności) nie powinniśmy: zestawianie *jeść/jest* z olbrzymimi gromadami polskich wyrazów na *-ć*, m.in. z abstractami na *-ość*, np. *miłość*, jest oparte na nieporozumieniu. W polszczyźnie nie było żadnych przesłanek, które w ogóle pozwalałyby oczekiwać w tych wyrazach jakiegokolwiek „stwardnienia”. Takie wyrazy jak *miłość* stanowią wręcz podstawowe *exemplum* fonologizacji miękkości w języku polskim. Przypomnijmy przykład Kuryłowicza (1964): prasł. *osŭ* : *osŷ* > *os* : *oś* [...]; por., dla kontrastu, obecne czeskie *vos* na miejscu *osŭ* obok *osa* na miejscu *osŷ* po czeskim „stwardnieniu” *s* w *-sí*, „stwardnieniu” towarzyszącym utracie *-ŷ*. Klasyczne stwardnienie czy też może raczej „niezmiękczenie”, takie jak w ukraińskim *otec'* czy czeskim *otec* z *t* przed samogłoską przednią, podobnie jak wszystkie w ogóle realne desygnaty tzw. praw rozwoju fonetycznego, to okazy dywersyfikacji czystego diakrytu (fonemicznego) w wielości jego w żaden sposób niewyróżnionych kontekstów (rzecz zupełnie się nieimająca naszego polskiego *jeść/jest* 'est', które było wszechstronnie wyróżnione). Diakryt jest w związku z tym – w owych na sposób obojętny różnych kontekstach – rzeczywiście traktowany przez mówiących w identyczny sposób (bo po prostu chodzi tu o rzeczywiste *jedno* indywiduum!). Jest on naprawdę tak właśnie przez mówiących traktowany, wbrew wszystkim krytykom znakomitych młodogramatyków a ku chwale ich absolutnie słusznej (słusznej, kiedy jest dobrze rozumiana) doktryny bezwyjątkowości tego, co chrzcili oni, za Boppem, terminem *Lautgesetze* 'prawa głosowe'. Ale w stosunku do takiej bezwyjątkowości stuprocentowo wyjątkowe *jest* nie jest żadnym „wyjątkiem”.

W przeszłości na temat końcówek słowiańskich wywodzących się od pie. \*-*ti* wysunięto najrozmaitsze hipotezy, ale pod względem zawyżłości to, co napisał A. Bogusławski, bije wszystkie rekordy. Ograniczmy się do zwrócenia uwagi na to, że Autor komplikuje sprawę a) wprowadzając termin „znac-

nik”, w gramatykach historycznych niespotykany, b) wplatając do rozważań nad rozwojem fonetycznym w językach słowiańskich niepotrzebnie formy niemieckie i łacińskie, c) mówiąc o jakimś domniemanym „nieporozumieniu”, d) mieszając nieregularne stwardnienie, jakie zaszło w pol. *jest*, scs. *pišetŕ* czy ros. *pišet*, z regularnym stwardnieniem, jakie miało miejsce w ukr. *otec*’ czy czes. *otec*. Wreszcie uwieńczeniem tych spekulacji jest zdanie, że „w stosunku do takiej bezwyjątkowości stuprocentowo wyjątkowe *jest* nie jest żadnym «wyjątkiem»”. Przecież to zdanie jest wręcz nielogiczne.

Osobiście uważam, że *jest* powstało ze stpol. *jeść*, w którym doszło do nieregularnej dyspalatalizacji na skutek częstego użycia. Autor odrzuca mój pogląd i twierdzi, że *jestem* powstało z wyrażenia *jeść jeśm* (Autor powinien był wyrażenie to opatrzyć gwiazdką, gdyż zaświadczone ono nie jest), w którym doszło do dysymilacji, a następnie przez analogię do *jestem* staropolska forma 3 osoby *jeść* została zastąpiona formą *jest*. Należy z całą stanowczością stwierdzić, że *jestem* nie powstało na skutek dysymilacji, jaka miała zajść w *\*jeść jeśm > jestem*. W rzeczywistości formy *jestem*, *jesteś* nie są kontynuacjami *\*jeść jeśm*, *\*jeść jeś*, ale są pochodzenia analogicznego, a mianowicie powstały na skutek proporcji *był : byłem = jest : x*, przy czym *x* to *jestem*, *jesteś* (por. Klemensiewicz, Lehr-Splawiński i Urbańczyk 1955: 374). Innymi słowy, najpierw powstało *jest*, a dopiero później pojawiły się formy *jestem*, *jesteś*, *jesteśmy*, *jeścieście*. We fragmencie Psalterza floriańskiego, jaki przytacza W. Taszycki (1951: 113–126), *jeśm* zaświadczone jest 17 razy, *jest* 16 razy, *jesmy* 9 razy, a *jestem*, *jesteś*, *jesteśmy*, *jeścieście* ani razu.

Jeśli chodzi o spółnik *a*, to brak w nim prejotacji tłumaczy się moim zdaniem nieregularnym rozwojem fonetycznym spowodowanym frekwencją. Przemawia za tym fakt, że w słowniku pod redakcją Doroszewskiego jest 418 wyrazów na *ja-*, a w słowniku frekwencyjnym Kurcz i innych figurują następujące słowa, które się zaczynają lub powinny zaczynać od *\*ja-*: *a* 3226, *ja* 3028, *jak* 2476, *jaki* 625, *jakiś* 500, *jako* 452, *jakby* 258, *jakoś* 88, *jasny* 80, *jakże* 54, *jakość* 51, *jakikolwiek* 41, *jajo* 32, *japoński* 26 itd. Widać więc, że wykazujący nieregularny brak prejotacji spółnik *a* jest używany częściej niż słowa na *ja-*.

Zdaniem A. Bogusławskiego brak prejotacji w spółniku *a* tłumaczy się dysymilacją, do jakiej dochodziło, gdy po tym spółniku następował zaimek *ja*. Przeciw temu objaśnieniu można przedstawić następujące argumenty:

- 1) Obliczyłem, że w *Zemście* Fredry połączenie wyrazów *a ja* występuje w mniej niż 10% wypadków. Oczywiście bez porównania części zjawisko zachodzące w więcej niż 90% wypadków wypiera zjawisko występujące w mniej niż 10% wypadków niż na odwrót.
- 2) Spójnik *a* wykazuje brak prejotacji we wszystkich językach słowiańskich, w tym także w bułgarskim, gdzie odpowiednikiem pol. *ja* jest *az*, gdzie więc nie mogła zajść dysymilacja, jaka miała mieć miejsce w pol. *\*ja ja > a ja*.
- 3) W żadnym języku słowiańskim nie zaszła dysymilacja w wyrazie *jaja*.

A. Bogusławski twierdzi, że ludzie nie zdają sobie sprawy z tego, ile razy używają danych wyrazów lub wyrażeń, „a tylko to, co jest przedmiotem takiej świadomości, w ogóle należy do języka i tylko to może działać w języku”. Dlatego według warszawskiego językoznawcy nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją nie jest możliwy. W odpowiedzi na ten zarzut zwrócę uwagę na fakt, że regularny rozwój fonetyczny odkryto dopiero z początkiem XIX wieku, a i dziś wśród miliardów mieszkańców kuli ziemskiej o regularnym rozwoju fonetycznym wiedzą tylko ci, którzy ukończyli studia językoznawcze i którzy w najlepszym razie stanowią 1% ludności świata. Pomimo to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że regularny rozwój fonetyczny zachodził i zachodzi we wszystkich językach.

Na koniec poruszę sprawę najważniejszą. Opinię profesora matematyki stosowanej Z. Szkutnika, że szansa, żeby moja teoria była nieprawdziwa, jest mniejsza niż 1 na 10 milionów, przytoczyłem już w artykule o etymologii przyimka *dla* opublikowanym w *Pracach Filologicznych* (Mańczak 2011), który to artykuł się ukazał faktycznie co najmniej rok wcześniej niż artykuł A. Bogusławskiego w *Biul. PTJ*. A. Bogusławski znał opinię Z. Szkutnika z tej prostej przyczyny, że był autorem recenzji wydawniczej tomu *Prac Filologicznych*, w którym opublikowałem artykuł o etymologii przyimka *dla*. W tym stanie rzeczy jest zdumiewające, że A. Bogusławski zlekceważył opinię profesora matematyki stosowanej i nadal utrzymuje, że moja teoria nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją jest błędna. Jeśli dla warszawskiego językoznawcy nawet opinia profesora matematyki stosowanej nic nie znaczy, no to ręce po prostu opadają.

V. Drugim autorem negującym moją teorię jest A. Bańkowski (2011). Czytając jego artykuł, nieustannie sobie zadawałem następujące pytanie: czyżby

Autor nigdy nie słyszał, że należy pisać prawdę? Przechodzę do rozpatrzenia artykułu:

- 1) W dwu dotychczas opublikowanych tomach swego słownika etymologicznego Autor o nieregularnym rozwoju fonetycznym spowodowanym frekwencją wspomina w 23 wypadkach, ale w artykule zamieszczonym w *Biul. PTJ* przemilcza ten fakt. Nie ujawnia także przyczyny, dla której z umiarkowanego zwolennika mojej teorii przekształcił się w jej zdecydowanego przeciwnika. Czyż nie byłoby lepiej, gdyby czytelnicy poznali prawdę na ten temat?
- 2) Autor przypisuje mi pogląd, że „generalną przyczyną każdej nieregularności formy jest sama tylko «frekwencja», czyli częstość użycia”. To nieprawda. W rzeczywistości nieustannie powtarzam, że na rozwój nieregularny składa się a) rozwój analogiczny, b) nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją, c) inny nieregularny rozwój fonetyczny: asymilacje, dysymilacje, haplogogie, metatezy, formy hiperpoprawne oraz formy ekspresywne.
- 3) Następnie Autor pisze o mnie, że

żadne argumenty przeciwko jego koncepcji frekwencji jako przyczyny jedynej nieregularnego rozwoju fonetycznego „w ogóle nie istnieją”. Faktycznie nie istnieją „w ogóle” tylko w jego świadomości i pamięci. Bo już w r. 1960 zostały *expressis verbis* sformułowane przez Jerzego Kuryłowicza (*Biul. PTJ*, z. XIX). I później nierzadko były przytaczane, rozwijane i pomnażane.

To nieprawda. J. Kuryłowicz w swym artykule zajmuje się wyłącznie zmianami analogicznymi, a o nieregularnym rozwoju fonetycznym spowodowanym frekwencją nie wspomina ani słowem. A. Bańkowski najwidoczniej liczy na to, że prawda nie wyjdzie na jaw, gdyż nikomu nie będzie się chciało zaglądnąć do artykułu Kuryłowicza. Artykuł Kuryłowicza liczy zaledwie 8 stron, a do jego przeczytania wystarczy parę minut. Dlatego zachęcam wszystkich do przeczytania owego artykułu, aby się przekonali, kto mówi prawdę, a kto kłamie.

Nieprawdą jest także, jakoby rzekome argumenty Kuryłowicza przeciwko mojej teorii nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją „później nierzadko były przytaczane, rozwijane i pomnażane”. Dlaczego A. Bańkowski nie opatruje tego twierdzenia

przypisami? Przecież przypisy są właśnie po to, żeby czytelnik mógł sprawdzić, czy autor zmyśla czy mówi prawdę.

4) Następnie czytamy:

Dajmy ze dwa przykłady wielu takich przemilczeń nieuczciwych. Oto polska forma *psy* jest regularna, bo zgodna z regułą zaniku jeru w jego pozycji słabej, a forma *krety* nieregularna, bo sprzeczna z tą regułą. Żeby frekwencja mogła być przyczyną tej nieregularności, trzeba by przyjąć za pewne, że Polacy używali byli słowa *kret* znacznie częściej niż słowa *pies*, ale lepiej ten wniosek przemilczeć, bo nikt rozsądny w to nie uwierzy.

Ależ forma *krety* jest analogiczna, a ja nigdzie nie napisałem, żeby ona doznała nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. Dlaczego A. Bańkowski nie podał, gdzie ja rzekomo napisałem, jakoby forma *krety* takiego rozwoju doznała? Warto też podkreślić, że ja w swych trzech monografiach oraz mnóstwie artykułów przytaczam tysiące przykładów, w których zachodzi związek między nieregularnymi redukcjami a frekwencją. Widocznie nie jest łatwo te przykłady zakwestionować i to skłoniło A. Bańkowskiego do przypisania mi poglądu, którego ja nigdy nie wyraziłem, jakoby forma *krety* powstała w wyniku nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją.

Wspomnę także o długim passusie, w którym Autor krytykuje mnie za pogląd, że w scs. *s̄to* doszło do nieregularnej redukcji na skutek częstego użycia. Autor w tym ustępie nie mówi świadomie nieprawdy, ale na pewno błądzi. Ze względu na brak miejsca odpowiem krótko, że w ogromnej większości języków indoeuropejskich liczebniki 20–90 tworzone są jak w polszczyźnie, tzn. *dwadzieścia*, *trzydzieści* itd. aż do *dziewięćdziesięciu*, z czego wniosek, że liczebnik 100 musiał w praindoeuropejskim oznaczać dziesięć dziesiątek, a więc musiał pierwotnie brzmieć *\*dek̑m dek̑mtōm*. Znamy tysiące gwar indoeuropejskich, ale w żadnej z nich nie zachował się regularny kontynuant pie. *\*dek̑m dek̑mtōm*. Wszędzie, nawet w najstarszych językach indoeuropejskich takich jak łacina, greka czy sanskryt, występują tylko formy zredukowane. W świetle tych wszystkich faktów trudno objaśnić scs. *s̄to* < *\*s̄eto* inaczej niż frekwencją.

Na zakończenie trzeba się ustosunkować do tego, że Autor powiada o mnie, że

nie rozumie, że jego „frekwencja” jako wskaźnik czysto statystyczny (skrajnie relatywny) ani do faktów nie należy, ani czynnikiem sprawczym (przyczyną) być nie może.

Jeśli nauka zwana statystyką nie zajmuje się faktami, to czymże zdaniem Autora ta nauka się zajmuje? Według Autora frekwencja „czynnikiem sprawczym (przyczyną) być nie może”. Jeśli są wybory sołtysa, wójta, burmistrza, posła, prezydenta, dziekana, rektora czy laureata nagrody Nobla, co decyduje o tym, że ktoś zostanie wybrany, a kto inny nie? Ostatecznie o tym, kto zostanie wybrany, decydują nie zalety fizyczne, psychiczne, moralne czy intelektualne kandydatów, ale frekwencja głosów. Podobnie o tym, że jedne ustawy, decyzje itp. są uchwalane, a inne nie, decydują nie ich immanentne walory, ale frekwencja głosów. Podobnie żywe organizmy zbudowane są z niezliczonych składników, a ich zbyt niska lub zbyt wysoka frekwencja (np. erytrocytów czy leukocytów) może doprowadzić nawet do śmierci danego żywego organizmu. Podobnie, jeśli w angielskim jest 700 derywatów na *-iness* typu *laziness* czy *happiness*, a nieregularnej redukcji fonetycznej doznał tylko wyraz *business*, to o tym zadecydowało nie jego znaczenie czy przypadek, ale wyłącznie to, że wśród derywatów na *-iness* słowo *business* jest używane najczęściej. A podobnych przykładów można znaleźć w moich pracach bez liku. Jakżeż więc można twierdzić, że frekwencja „czynnikiem sprawczym (przyczyną) być nie może”?

VI. W życiu wygłosiłem mnóstwo odczytów o nieregularnym rozwoju fonetycznym spowodowanym frekwencją i nieraz się zdarzało, że w trakcie dyskusji ktoś publicznie oświadczał, że uważa moją teorię za słuszną. Gdy jednak zwracałem uwagę na to, że w nauce się liczy tylko to, co się pisze, a nie to, co się mówi, i prosiłem go, żeby na temat mojej teorii coś opublikował, to on odmawiał. W związku z tym nasuwa się pytanie, czy ktoś, kto nie chce dać świadectwa prawdzie, postępuje uczciwie.

VII. W Moskwie od r. 1974 wychodzi słownik etymologiczny języków słowiańskich (dotychczas się ukazało 37 fascykułów). Wielką zaletą tego słownika jest to, że przy każdym haśle autorzy podają nie tylko etymologię danego wyrazu, ale i historię badań nad jego etymologią (co stanowi solidną podstawę dla ewentualnych dalszych poszukiwań). Autorzy dotąd przejrzeni

ponad 2100 czasopism i książek, ale ile prac zacytowali w swym słowniku, trudno powiedzieć, gdyż z jednego czasopisma mogli zacytować kilka, kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt artykułów. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że ilość prac zacytowanych w słowniku idzie w tysiące i że etymologie, z którymi autorzy się nie zgadzają, są bez porównania liczniejsze od etymologii, które autorzy aprobują. Jeśli zaś chodzi o twórców etymologii, które autorzy uważają za błędne, to – o ile się orientuję – autorzy słownika bynajmniej nie dzielą ich na takich, których należy cytować, oraz takich, których cytować nie należy. Jedyne wyjątek pod tym względem stanowi moja osoba. W r. 1974, gdy się zaczął ukazywać moskiewski słownik, ktoś zarządził, że w słowniku nie może się znaleźć żadna wzmianka o tym, co ja napisałem w przeszłości, ani o tym, co napiszę w przyszłości. W ciągu minionych bez mała 40 lat zespół redakcyjny słownika ulegał zmianom, jedni odchodzili, inni przychodzili, jednak w dyskryminacji stosowanej wobec mnie nikt nie widział nic złego, wszyscy jak jeden mąż z żelazną konsekwencją przestrzegali zasady, że mnie cytować nie wolno. Na skutek tego w dotychczas opublikowanych 37 fascykułach słownika (do *\*otъpasti*), wydrukowanych na ponad 9000 stron, moje nazwisko nie pojawiło się ani razu.

Jeśli zajrzemy pod hasło *\*čelověkъ*, zobaczymy, że formy wschodniosłowiańskie są regularnymi kontynuantami formy prasłowiańskiej, natomiast formy południowosłowiańskie (np. scs. *čelověkъ*, bg. *čovek* czy słoweń. *človek*) oraz zachodniosłowiańskie (np. pol. *człowiek*, dłuż. *clówek* czy dial. *clejek*) wykazują nieregularne redukcje. Jednak pod hasłem *\*čelověkъ* nie znajdziemy żadnej wzmianki o tym, żeby choć jedna z wymienionych tam form była nieprawidłowa. W tym stanie rzeczy użytkownik słownika nie obeznany z fonetyką historyczną języków słowiańskich może sądzić, że wszystkie formy wywodzące się od psł. *\*čelověkъ* są regularne. Uważam, że słownik powinien przekazywać pełną wiedzę o omawianych wyrazach i dlatego powinien zawierać także następujące informacje:

- 1) Formy scs. *čelověkъ*, bg. *čovek* itd. są nieregularne.
- 2) Zdaniem Mańczaka formy te doznały nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją.
- 3) Pogląd Mańczaka jest błędny.
- 4) Przyczyna nieregularności, jakie się pojawiły w większości form pochodzących od psł. *\*čelověkъ*, jest nieznana.

Nie mam najmniejszej wątpliwości co do tego, że wzbogacanie słownika tego rodzaju informacjami podniosłoby jego wartość, a ponadto zachęcałoby sławistów do poszukiwania przyczyn faktu, że np. w tekstach polskich ponad 60% wyrazów wykazuje nieregularny rozwój fonetyczny.

W konkluzji pragnę wyrazić zadowolenie, że cztery omówione tutaj artykuły przerwały znowę milczenia wokół mojej teorii, znowę, która trwała ponad 50 lat. Miejmy nadzieję, że na nich się nie skończy, że inni badacze zechcą się włączyć do dyskusji nad moją teorią. Ostatecznie chodzi nie o błahostkę, ale o zjawisko, które na mniejszą lub większą skalę występuje we wszystkich językach świata.

### Bibliografia

- BAŃKOWSKI A., 2011, Komentarz do „50-lecia” W. Mańczaka, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 67, s. 313–316.
- BOCHNAKOWA A., SZKUTNIK Z., 2011, O półwieczu pewnej koncepcji językoznawczej (w nawiązaniu do tekstu W. Mańczaka w BPTJ 2009), *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 67, s. 317–319.
- BOGUSŁAWSKI A., 2011, Częstość użycia wyrażen a ich dywersyfikacja, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 67, s. 299–311.
- KLEMENSIEWICZ Z., LEHR-SPLAWIŃSKI T., URBAŃCZYK S., 1955, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa: PWN.
- KRASKA-SZLENK I., 2011, Teoria ‘nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją’ Witolda Mańczaka i jej znaczenie dla językoznawstwa, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 67, s. 321–327.
- MAŃCZAK W., 1969, *Le développement phonétique des langues romanes et la fréquence*, Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- 1977, *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
  - 1982, Sonorisations irrégulières dans les langues indo-européennes, *Makedonski jazik* 32–33, s. 433–439.
  - 1987, *Frequenzbedingter unregelmäßiger Lautwandel in den germanischen Sprachen*, Wrocław: Ossolineum.
  - 1996, *Problemy językoznawstwa ogólnego*, Wrocław: Ossolineum.
  - 2001, Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją w słowniku Bańkowskiego, *Prace Językoznawcze Uniwersytetu Śląskiego* 26, s. 153–158.



- 2002, Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją w II tomie słownika Bańkowskiego, *Slavia Occidentalis* 59, s. 51–56.
- 2009, rec. K. Długosz-Kurczabowej, Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego, *Poradnik Językowy* 9, s. 90–93.
- 2009a, 50-lecie nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 65, s. 237–246.
- 2009b, Nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją a słownik pod redakcją Doroszewskiego, w: J. Wawrzyńczyk (red.), *Czterdzieści lat minęło... Nad „Słownikiem Doroszewskiego”*, Warszawa: Wydawnictwo TAKT, s. 51–56.
- 2011, Etymologia przyimka *dla* a nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją, *Prace Filologiczne* 60, s. 189–195.

TASZYCKI W., 1951, *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, Wrocław: Ossolineum.

### **The present situation of the theory of irregular sound change due to frequency**

#### **(summary)**

In the late fifties, the present author arrived at the conclusion that in all languages the form of words depends on three main factors, not only on regular sound change and analogical development, but also on what he calls irregular sound change due to frequency. According to the author, very frequently used word groups, words and morphemes sometimes undergo irregular reductions, e.g. Polish *wasza miłość* > *waszmość* ‘you’, *podobno* > *pono* ‘would-be’, OPol. *(umrze)-ci* > *(umrze)-ć* ‘die’. For many years this theory has aroused practically no interest. But in *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 67 (2011) there appeared four articles dealing with this theory (two of them positive and two negative). The most important is the article whose coauthor, a professor of applied mathematics, arrived at the conclusion that the chance that the theory in question is erroneous is less than 1 in 10 million.

